



BIBLIOTHECA
UNIV. TURINENSIS
RACCOMENDO

53558

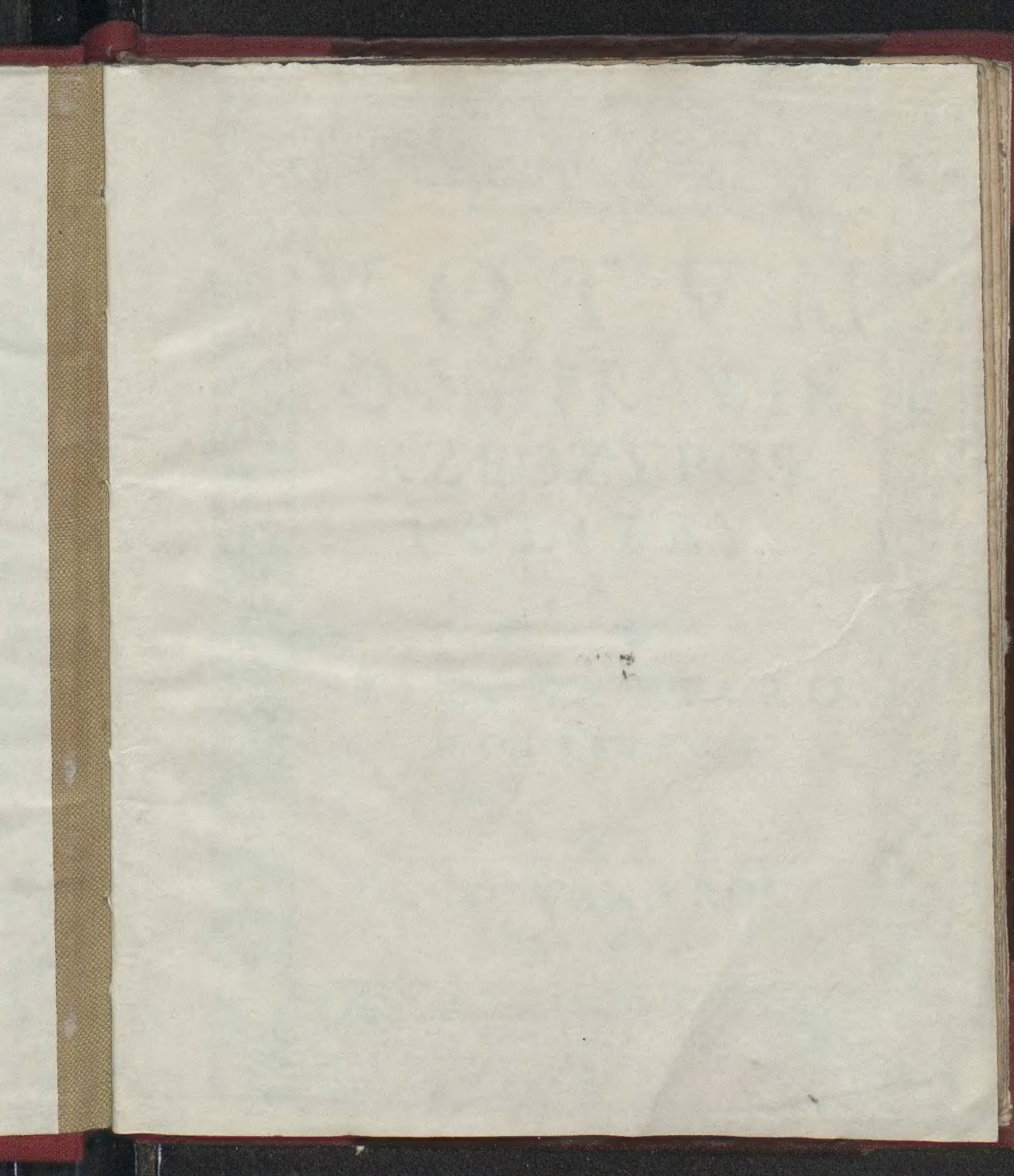
Mad. St. Dr.

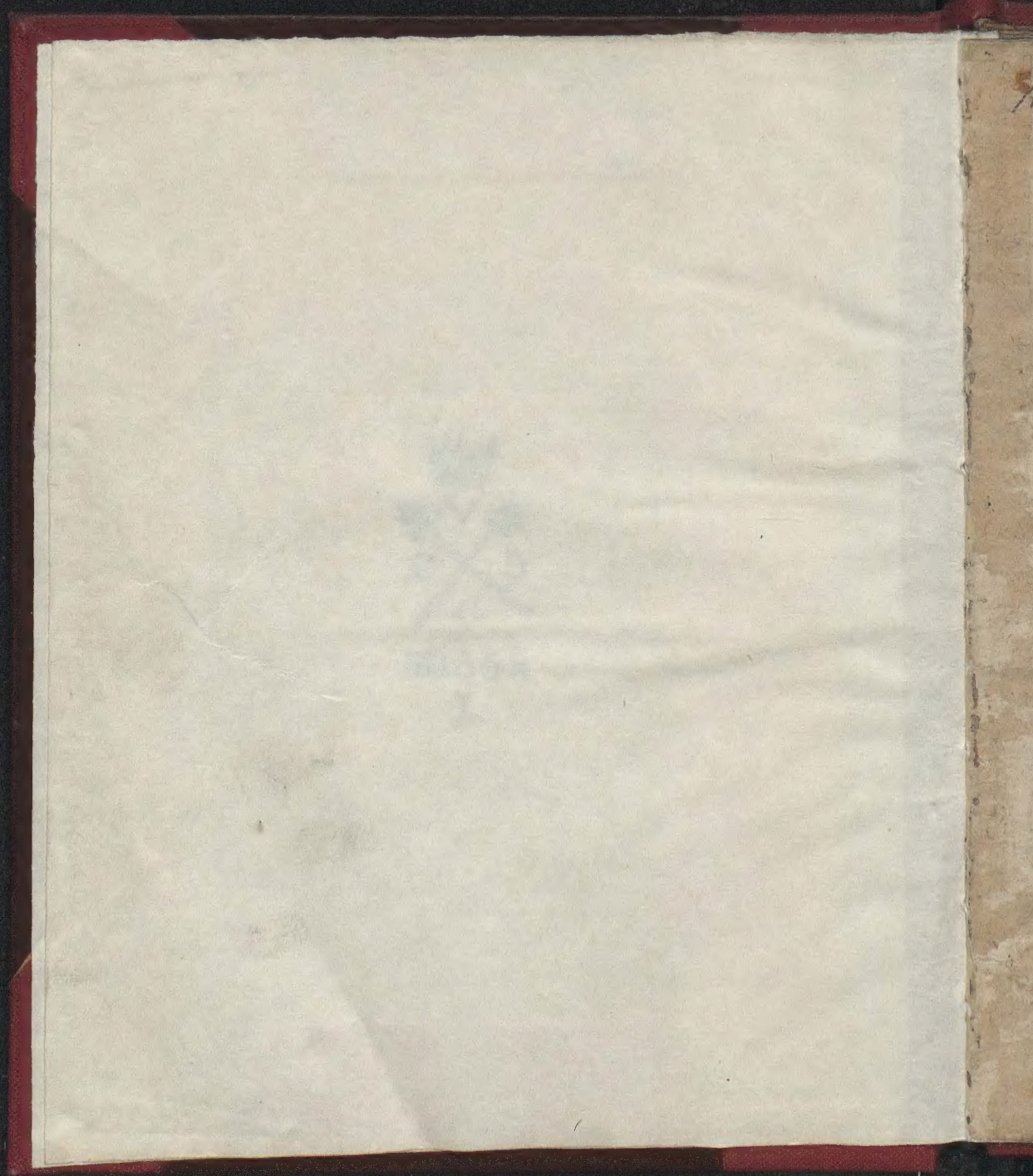
I



53558

I





V O T V M
O NAPRAWIE
RZECZYPOS-
POLITEY.

✠ ✠
SZYMONA STARO-
WOLSKIEGO, 10

✠
—
DRUKOWANO ROKV

Bożego 1 6 2 5.



53558

J

12/14/11/16
bando



Do łaski Wielmożnego Pana,

I E G O M O S C I,

PANA MIKOŁAJA Z
PODHAIEC WOLSKIEGO
NAWYZSZEGO MARSZAŁ-
KA KORONNEGO.

Krzepickiego, Olsztynskiego, Rąbstyn-
skiego &c. &c. Stárołty.

PRZEDMOWA.

Nie iestem Senatorem á przecię wotuję / (ię
Cny Márśálku przy tobie / gdy potrzebę czu-
Dobrá pospolitego: ktore / wolne głosy (niebiosy
W wolnym narodzie / zwykły wstąpić pod
Ráda / piorem / wstuga / piersiami zbroynemi /
Mężnie z nieprzyjacioty czyniąc koronnemi.
Przetoż y ia / w swobodzie zrodziwszy sie złotey /
Podjąłem sie z ochotą / prace mey oto tey.
Nie tak wprawdzie / iák trzebá / náuczonym piórę
Wyrażoney / lecz szrym y nie mylnym torem

Podány do Źnánia / Wolność miłuiącym /
An nieprzeżyty wiek / iey całości pragnącym.
Máiąc záto / iż zá twą w Oyczyźnie powaga,
Nie onſeki zoſtanie w Bráciey tak nága.
Zeby czego nie miała, ſpráwić ſwemi ſłowcy,
Przyodſiána roſſadki, twoiey mádrey głowy.
A ty Pánie moy, máiąc władzą rozdawánia
Poważney rádkie głoſow / pod czas rekonwánia
Poday ſtąd co rozumieſz / ná uwagę onym,
Ze wybaczą, co płatno, rozumem ſtałonym.
Jeſliż wſyſtko ledá co, co ſie tu piſáto /
Niech przebaczą / á czynią, co ſię będzie zdáło.



Bibl. Jag.

✱ ✱ ✱

O naprawie Rzeczypospolitey V O T V M.

W JEŃ / ślächetne Rycerstwo / że mnie Bąmeny /
Nie beda miały v was nigdy całley ceny.
Jakiy sa frąski tylko Poëty wielkiego /
Reory / wysokiem Duchem Homera mądrego
Tłáchniony / przetłumáczyl pienia Dawidowe /
Oczyścym ięzykiem : á syniac rymy nowe.
Dostąpił wysokiego wierzchu Kalliopey.
Gdzie potym trzymać sie pilnie tego stopy /
Wdzierają się tuż za niem / wdzięczni Morstynowie /
Grochowscy / Lubomierscy / Symonidesowie.
Toż Kochanowsky brudzy : Andrzej z Mikolájem
Piotra nie opuszczając / z takimże zwyciężciem /
Tuż Paśkowscy / Páprocy / y Eni Herbustowie.
Gruszyńscy z Baczałskimi / przy nich y Sepidwie.
A Reorych wy ledno ob pospolstwa grubego
O wiekopomne siostry / Helikon cnego.
Wylaczywszy prze dowcip / w powieści wzięwey /
Chowacie v ludzi / y w sławie wiecznie żywey.
Tych ja przykładem idac / gdy się do pisania
Rymow Polskich wdáie / chroniac próżnowania.
Was ná pomoc przyzywam : ó Muzy Swięzone /
Eny Jowisów naródzcie ó Panny pieszczone
Z przyaycie mi prośe / y dodaycie wymowy.
Dym mogł wyrażić / nie tak okragłemi słowy.

Rzeczypolitey.

Jako skutcznemi: to / co w Ruskiej Branie
Prze nasze nie opatrność / prze nasz nie rzad ginie.
Miley Oryżynie Synow: a ono Poganin /
Cygan / Wołosyn w pada / y przedki Tatarzyn
Jak Barańca / pustosząc / z gruntu wywracając
Liche Wioseski nasze / a w nich lud ścinając.
A my tak omamieni / patrząc nie wdziemy /
Ze z tob co rok to barziej / y z inąd ginie mi.
A mniemamy / żeśmy już pokoy wdziałali.
Gdyśmy tak wiele praw na Szymiech popisali.
Orzadzie żołnierskiem: o Wolnościach Szlacheckich:
O urzędach Koronnych: o kupiach Ciemieckich.
O Sosiech ob przekupni: y pewności granic.
A ono tak marwiacie / wszystko stoi za nic.
Biedy po dziś dzień nie macz w tym exekucyey.
A pomno już nie przyjdzie / do swey perfectley.
Lepiej niech leży wszystko / w łacie gdzie oblogiem /
A każdy postaremu żyje z milem Bogiem.
Uciechay czyni co ieno komu sie podoba:
ponieważ w nas wstała wrodzona ozdoba.
Biorąsmy sie szycili / bez musu prawnego /
Gdy nas oyczyzna o co żądała takiego.
Gdy Cnota było trzeba / pokazać oycowiska /
Gdy miewo na wojnie / y dzielność staropolska.
Biedy vmrzeć dla sławy / dla pospolitego
Dobra Oryżyny: teraz nie nie macz takiego.
Wszystkich prywatą rzadzi / wszyscy pragniem zysku.
A przecie / niewiem czemu / pełno jest wciśku.
Jakoż wzdy zabieżeć / y iako to naprawić?
Żebyśmy sie zaś mogli w dobrym rzadzie stawić /
Sasiadom swoim: iako przodkowie czynili.
Którym oni strasznemi / y bez wojny byli.
Ulegając tedy o tym / nieżyiego zdania /
Jabym radził / trzymać sie prostego mniemania.

Votum o naprawie

Abysmy między soba pomiar wżynili:
Gránice zawarłi: y dani wstawiłi
Corozne: przy tym miłobzi rycerstwie ożwiżenie:
Cene pieniądżom: fortec pilne wzwierdzenie:
Arsenal pospolity: osądzenie wołosci:
Szpichlerze nád portami: w nich pełno żywności:
Kóre ná prośniace: nagrode cnotliwym:
Sadowo obostrzenie: y zapłate złośliwym.
Ostatka Bractwa: śladno zá časem poprawić.
A toby teraz trzeba: w swey klnie postawić.
Gdyż zgola pospolita rzecz nie ma obrony:
Tak wiele nieprzyjaciół maiać z każdej strony.

O Pomiarze Łanowym.

Gdy sie nád zamiar stárzy rozmnażali Gracy/
Upatruiac czymby sie żywili ich dzieci.
A ślad ná wychowanie prowentá swe mieli:
Szláchtá zwolaszczá y ktorzy rzemiosł nie umieli.
Wradzili: by plugow we wsiach pilnowali/
A żywności dostáctwem miáskom dodawali.
Trzymáiąc pospolitey rzeczy działem role.
Aby nie jeden tylko: miał chleba do wole/
Ale też y drudzy. ślad Megárze wiało
Przestronności: y Thebom stobranym: obćieto
Nie máła sztuk gruntow: ná Bonwotácyey
Albo walnym Seymiku: swobodney Gracyey.
W Spárdzie: gdzie winni byli dań stárbowi dáwać/
A niezapelná zgola: zwykli ja wystáwiać.
Cześćia prze swa potęgę: cześćia prze nie pomiar.
Gdy jeden z nich orywał: áże y nád zamiar:
A drug mało co: ślad zaś rdsterki były
Tak: że sie miásta wzajem do gruntu znosiły.

Drostáro.

Rzeczypospolitey.

A roztągneli związek spólnego pokoju
Którym / przeciwko Persom kupili do boju.
A tāt / zostawşy każde miasto w osobności /
Dla potęgi rżkomo / tey ielo się pilności.
Kozdali grunty wszystkie / między przednie Pány /
A oni slugom swoim / dzielać ie na lany.
Z tym dekladem / by poezy stawili do wojny /
A z dziećmi i tanow / bydz musiał / ieden zbroyny /
Tłā koniu i pieşy ze dwu i z porzadnym rynstunkiem.
Ostātek miasta dāly / zwyższnym śācunkiem.
Toż po tym Rzymianie / na swych tablicach mieli.
Ktorzy / nād dziećmi i tanow / rolnikā niechcieli
Mieć bogātszego w grunty / w wyżney Itāley /
Mogli trzymać wiecey. Ale w inşey Prowincyy.
Temu też podobnego coś Weneći miał /
A Turcy i bo także z rol poezy osadzāia.
Aż pospolicie groşem / wojny odprawia /
Pestronnych zāciągāiać bo swoich śānnia.
A przetoż / śęstokroć siwe pomiārowe prawā
Odmieniali Rzymianiet by tym lepsza sprāwā /
A rzad był w Rycerstwie i gdy y ich przybywało /
A Prowinciy w toż i co się mieżem podbiāto.
By śnadż nie nāzbyt trzymał ieden i ā zāś drugi /
A śiebie wychowāć by nie mogł / nierżkac slugi.
Także też y podobatę oddawał zupełnie /
Czego ieden deść miał / nie wykona wiernie.
Tożby potrzeba y nam postānowić pilnie
Polacy moi i wiedac do tego wālnie
Wszystkich i by zgędziwşy się na piśmiej oddali /
Pod sumnieniem zeznāiac / wieleby orali.
Bāżby w sweoy wieśce i gdyś pomiar bydz nie może /
Sznu rem po wszystkich Pāństwie / y nie day to Boże.
Boćby końcā nie było / y na wieki temu /
Bā ieszebyşiny przyszli i bledowi wielşemu /

Votum o naprawie

Użeli Rzymianie / gdy Agrarias swoje /
Zrazu stánowiąc / w gniwie różnili ná bwoie.
Lecz sumnieniem każdego okrysiwszy kopece /
Bedziem mieli gęścieysze / y ná woynie chłopeze.
Gdy potrzeba przypádnie / konia kopynego /
Z dziesięćm tanow stánowiąc / do boiu jednego.
Z płaciu Bozaka. Także y do starbu grose /
Jeno chcieycie zdrowemi rozsádkami prefe /
Ważycie pożytki / z tad wychodzące snadnie /
Poki ná nas z naglá / gwałt iáki nie przypádnie.
Zści w prawdzie nie móia / práwa poćiasować /
Jednak że wolno / w wolnym narodzie wotować.
Ja mówię co rozumiem: kto ma co lepszego /
Niechay powiáda / bede rad słuchał każdego.
Rzeklibym przecie / lepiej wczas / á w spolney miłości /
Radzić o tym / iákebylmy w cale tey Wolności /
Z swobody / potomkom swoim dochowali /
Ktora nam / prawie w rece Oycowie podáli.
A zás nie gruntownego stáwić nie możemy /
poki tego pomiaru / zgodnie nie záwrzemy.
Ná którym y obrona / y starbu Prowentá /
Bedziem mieli gotowcem y náše wnuzeta.

O Poborze co Roczni.

Pomiar tedy / iákom rzekł / uczyniwszy zgodnie /
Bedziem mieli dostatek / pieniadzy dowodnie.
Gdy tak z Duchownych / iáko z ziemskich ośiádkłości /
Jáko też y z Krolewskich iednostajnie włości.
Co Rok po zlotemu / do Poborców oddamy /
Z tanow chłopskich / y co sami używamy.
Miaśta wszystkie Krolewskie / wolno zostáwiwszy /
Od wszystkich zgólá daniń: to samo włożywszy /

Rzeczypospolitey.

Aby ogólna summa/ sami sie rachuiac/
Dhändlerow/ przepustwa/ roley/ y wszystko śaćuiac.
Ná pewno czyś w Roku/ do skarbu oddawali/
A co by to czynilo/ śać nobysmy ználi.
Ponieważ by już nie śło czopowe w arende/
Ani cła kupieckie t o ktorych mowić bede.
Przy zawarciu Korony t á teraz poloże/
Jako sie tym sposobem/ pospolstwo wspomozie.
Gdy ani Celniś/ ani żołnierz/ śarpac będzie/
Ale wolno z towarem/ poiedzie chłop wśedzie.
O swego Burmistrza/ odmyć wśy w domu/
Nie będzie sie po drodze już sprawiał nikomu.
A też máia mieć wolność/ y káże Miaszczka/
A ślacheckie wśpośel t gdyż ieno wiośezka/
Z kmiecym/ y z dwornym gruntem/ pobor ma oddawać.
A ná same Miaszczka summy pouśtawiać.
Wważywśy ná śiadłość/ y händler każdego/
Co bez kłopotu śprawić możemy wśelkiego.
Czynś wolny panu swemu wśedzie zostawuiac/
Tylko w nich pobor/ myto/ czopowe śaćuiac.
Tak śiśpani o śiebie/ y w nábytey ziemi/
Nowego horyzontu/ czynia z poddánemi.
Tak Brol Seryff. Brol Syiam/ y bogátey Chiny/
Nad ktorego możnieyśy/ nie jest w świecie inny.
Jako nam Geographi o nich powiádaia/
Prawdali to abo nie/ niech śwa wiára máiaś
Ty iednak śuchay rády/ Śármato cnotliwy/
Chceśli twym śasiádom być śilny/ y śráśliwy.
Niey ná ich zwoiowanie/ pienieczy gotowych
Nie pożygć iac dośyć/ z prowencow domowych.
A nie Seymuiac w ten cśas/ kiedy już woiować t
Prze co muśś częśtokroć/ w zaciągách śkodować.
Nie máiac czym żołnierza zadržymać ná polu/
Abo Zamkow budować w Ruśi/ ná Podolu.

Votum o naprawie

Skąd tak częste żołnierza konfederacye /
Tak częste Besaurmáncow / w ziemie inkurşie.
Tak częste zdzierstwa chłopkow / które czynim sami /
Gdy na częste pobory / chętnie pozwalamy.
Mając z nich pożytek / bo prócz gruntu dwornego /
Z którego nic nie płacim / zwyczajn dawnego
Przestrzegając / teby co z chłopkow wybierzemy /
A pobor według kwitu spełną zapłacimy.
A ięszce się nam dobrze na bery okroi /
Kto się wiosek ma / y kto Bogá nie boi.
A przetoż poniechawszy wporu naszego /
Nie mym groś wstáwiczný dla roschodu tego /
Ktory dla nasze samych pewniejszy ochrony /
Niech będzie zebrány / á to z takiey strony.
Jákom inż powiedział / niech ze wsiow oddawáia
pobor co rok / á Miásta swe summy skłádáia.

O zawárciu Gránic.

Miejdy sposobámi / do z bogácenia państwą /
A do utwierdzenia / od grubego pogaństwą.
Najpierwey potrzebne jest zamknięcie Korony /
Aby tym lepszy pokoy mogł być z káżdey strony.
Gdy na gránicách gości pytać / skądby byli /
Strażnicy beda / także coby tu czynili.
Jeśliże kupcy / czyli spiegowie są iący /
Abo jeśli máia być przymowáni tácy.
Co z mieysc zápowietrzonych do nas wiesdzáia.
Lecz w nas widze málo y o zdrowie dbáia.
A skąd rázem y taniość domá będziemy mieli /
A przychodniom przedamy / iáko będziemy chcieli.
Ktorzy / nie máiać domá dostátku żywności /
Muszą do nas przyiechác / nie patrząc drogocet.

Rzeczypoſpolitey.

Lecz teraz/ gdy do Niemiec pędzemy woły/
Kadzi nieradzi muſim/ by ieno nas nie kłoty.
przedawać po temu/ iak pan Rychter wradził/
Inaczebyś do domu ich nie zaprowadził.
Także gdy ſpuściſz zboże do Gdańſka ſzutami/
Muſiſz ie przedać/ iako wſtawia ſami.
Bo ná zad nie zaciagnieſz ſtátka ładownego/
A Niemiec nie da z ſypać/ do ſpichlerzów ſwego.
Wiec taki fortel/ ná te buczne pány náleſć/
W domu żyto przedawać: á dopiero zawięſć/
Kiedy ſię y o ſure z toba porachuie/
Bo wiem/ że cie y rá nie máto koſzenie.
A on do ciebie z wożem próżnym nie przyeździe/
Lecz korzenie/ y ſukno/ przy ſobie mieć będzie.
A prz tym/ od towaru zapłaci wieźdźiać:
A od zboża/ wodne myto/ ná zad wyieźdźiać.
Tenże Gordan odprawi/ co dſiś niebożetá ſami/
Prze náſſa ſlepote y nierząd/ oplacamy.
Nie tkne tu tego/ iako Míaſteczká by náſſe/
Budownieyſze ſtać były/ y bogátſze táſſe.
Zámileze y to/ iako o áćiane mieſzkaiac/
Wrocławianie z nas ſydzat. bá y náterzaſiać.
Smieia ſię chlubić/ iz gdy pry do nich iedziemy/
Potowice/ co bierzem za towar/ ſtrawiemy.
A ledwie nie tak ieſt: bo nam talery dáia/
Popuſtrzećia złotego: á zás odbieráia/
Po pułcorá: kiedy co w nich kupniemy/
Abo teſz wyieźdźiać/ w goſpodać płáćiemy.
A tożby wiera oni w nas zoſtawiali/
Kiedyby po towáry ſami przyeźdźiali.
A zaráz rzemieſtniká/ ſnádniebysiny mieli/
Gdyby do nas za chlebem/ przenieſć ſię muſieli.
Pográníezni á zwłáſzjá máiac drogoſć w domu:
Takby ſię mnie zbáło/ wtec niewiem iako komu.

To wiem.

Votum o naprawie

To wiem; że za Zygmunta/ Polacy stárego/
 Chcieli byli dokazać/ rzadu takowego.
 Zamknawszy wszystkie wokoło/ gránice Koronne/
 Lecz niektórych miast zostáły ich zamysły ptonne.
 Skoro się Wrocławianie tego dowiedzieli/
 Do wnet się z różnych stron/ z podarki zbieżeli/
 Niemcy: osobliwie co. Anze swie is mądzi/
 A od nas pospolicie kupie nabywáis,
 Zrozumieli/ żeby im obroku ubyło.
 A nam/ á to ná nierząd taki pátrzać mило.
 Gdy wszystkie wyprzedawszy/ zá gránice z domu/
 Sámí zaś żebrzem chleba nierzkać byśmy komu/
 Mieligo użyzyć: á ono żebraków/
 Tak wiele po vlicách/ zdycha nieboraków.
 Od głodu márnie: czego po te przeszle lata/
 Wpátrzyliśmy się dosć: kiedy y brát brátá/
 Prze drogość niestychána/ nie mogli podrócować.
 A wiby się nam chce/ z zbożem do Gdańská sflisować.
 Ly bráćia mili/ trzeba obawiać się Boga/
 By zá to samo ná nas/ nie przyšla káżń srogá.
 Dosć już powodzi/ głodu/ y powietrza było/
 Dosć wojen/ zley money/ áż się y sprzykrzyło.
 Jeszcze tego łakomstwa/ jeszcze tey drogości/
 Nie zniżyćie dla bliźnich/ z powinney miłości.
 Ktorzy nie máiac zá co/ tak drogo kupować/
 Jáko drogo wy śmiećie swe rzeczy śácować.
 A zwłaszcza do żywności wszystkim należace/
 Umieráia/ łakomzetti/ á my tak gorace
 Serce mamy: że pátrzac bez politowania/
 Tá ich nedze/ nie boim żadnego karánta.
 Jakby to nie náśá krew/ nie bráćia nam byli/
 Jakoby nie w polsce z námi się robili.
 Chcemi przeto náprawić/ co się wykrezyło/
 Potrzeba strzedz żeby w nas vporu nie było.

Rzeczypospolitey.

Ten gdy wykorzystniemy / łatwie wszytkie sprawy /
Do pożytku spólnego obroćmi naprawy.

O wstàwieniu Pieniędzy.

POrzadne Królestwo / gdy moneta stànowi /
Tàk do pospolitego człowiekà wièc mowiàt
Nie to są grose prawi / co siłe liczycie /
Ani co je worami chowàiac szczyćcie.
Ale to / co w metallu doskonałym macie /
A w każdym ie Królestwie iednàko wbadcie.
Nie fràsniac sie choćia odmiàná przypàdnie /
Nà drobne pieniążki z tych ty dostànieś snàdnie.
Biedy maś we złoćie. lecz iàkoby go nabyć
Co nawisecey / o tym dżis potrzeba nam rãdzić.
Prawdàć / że złotà nàsy przodkowie nie mieli /
A máloby ch tãk nie rzekł / że go ani chcieli.
Jednàkże gdyśmy przysli / nà czasy tãkowe /
Bzorych bãrzier niś enote / pieniãdze gotowe.
Swiat sobie wazyt y my z gminem pospolitym
Macim sie rownie kochàć w dostàtku obfitym.
Pieniãdze tedy / niechay Tureckim przyklãdem /
Złote / à srebrne iedno beda : z tym doklãdem.
Zeby czerwony złoty / iednàko y taler /
Po złotemu byl zarosze z wiecey ani halerz.
Nie byl wyćiagant y tãk prãwem obwãrowàć.
A pospolstwo moneta drobna opãtrowàć.
Szczegrosrebrne kuiać y grose y pulgroseki /
Jako Moskwa ma zwrezay / rebie swoje dżiażli.
A te miedziàna mince / puścić za Oredami /
Szlastkami / co ie teraz krzćicie culażami.
To iednàk obwãrowàć / żeby w perney mierze /
Waga byla czerwonych z tãkże y w talerze.

Dodàciac

Votum o naprawie

Dobątać co nie waży: iakieykolwiek kuznie/
By ieno dobryt: choć ie nazywaće różnie,
Ziłowemi jedne: a drugie zaś lewkami/
Rzeczemi inſe: a zaś inſe realami.
Wſzytko to bract: ileby korreſpondowały/
Trzydzieſtom groſſom ſrebrnym: a ſwa wage miały.
A ſiad w krotce: takowy odnieſiem pożytek/
Ze na nas będzie robił złoto: zachod wſzytek.
Nie w wyſokim ſtącentu: iakoście już mieli/
Gdy Szeſzanie: po złotych dwudzieſtu rozumieli.
Jeden gerwonyt: a wždy nie był przecie wiekſzy/
Jeno tyle zaſiſte: iako teraznieyſzy.
Ale kiedy za złotych czterdzieſci przedamy/
Woln Niemcowi: już tu wiecey ogladamy.
W rzeczy ſamey złota: niż dziś w eſtymacyey/
Także ſatilibu: patrząc kupie proporcyey.
To tak polſkie ſzogaćim: ieſli złota chcecie/
Mieć doſtatek v ſiebie. a wiem że pragniecie.
Jeno iako w goracze głowiek lubi woda/
Mato ſie rozmyſłiać: że mu nieſie ſzkoda.
Tak iakomſi wó beżecne: ludzka myſl fałſznie/
Ze mu nic: okrom co wrzod rodzi: nie ſmaknie.
Dla czego: zbyenia mieniu chciwoſćta zwiedzieni/
Wielka rączey brywamy lichba zaślepieni.
Niżeli doſkonale krawcu ſubſtancya/
Ktorey nie zawſze znają co iakomie żyja.
Leż by nie ta zła febra: co nam ſmak ſkazitá/
Inaczeby zdrowa myſl: o rzeczach ſadziła.
Ale ſie pewnie ozwieſz z ſwoimi rączkami/
Ze tak wielkich pieniedzy: iak żywo miedzy wami
Nie było w polſce: iako teraz prawi maćie/
Bo już ſtami tyſiace: po corłach dawaćie.
A ia mniemam że ieno płać dwadzieſćciá gyny/
Reo złoto poſtaremu: nie iako dziś ceni.

Rzeczypospolitey.

Wiac kiedy o pieniądzach y was powiadać /
Pytam/ czemuż ich codzień/ wiecey mieć żadać.
A żadać sposoby wam nieprzystoynemi /
Lichwa/ przekupstwem/ y synki sprosnemi.
Iż gospodarstwa nader świętego niewspomnie/
Także fałszow/ zdrać/ praktyk/ y czego niepomnie.
Wszystkie myśl w pieniądżach swoje utopili /
Wszystko nawyższe dobro w złości położyli.
A przedśia co jest złoto/ by namnię nie znać /
Do sie wiecey o wielkość monety starać.
Żeby to ieno siła przed oczyma było /
Siła w opiniey choć czasem niemają cyło.
Daniechaycie prosę was/ tey sprosney chęciwość /
A złota nabymać strzeżcie przystoyności.
A powołania każdy: a dla zysku swego /
Nie szkodzi ani umnieyszą dobrą Koronnego.
A naprzód staraycie się o społeczney zgodzie:
W tey ci samey nadziei/ że się przy swobodzie
Swęy dawney zostoićie / y drogę nadydziecie /
Jako w pierwszy porządek wszystko przywieździecie.

O ćwiczeniu młodzi.

Tak nam philozophowie starzy powiadało /
Że ludzie do staroy dwie ieno drogi mają:
Szablę/ a pióro: daley niemają nic trzećiego /
Coby przez się słowieką/ czonilo znacznego.
Wszystko abowiem podtem dwoygiem się zawiera:
Ostatk co słęk czyni/ z nim zaraz umiera.
Gdyż pióro cnotę tylko wieczności podaje /
A co ier przeciwno jest / to w prochu zostaje.
Dla tegoż wszystkie prawnie ćwiczeńsze naroby /
Młodzi swoje wyhoronizę / chronia się tey szkoby.

A do staroy

Votum o naprawie

A do sławy wprawia cieni postępkami /
 Faktoryby za czasem zarabiali sami.
 Zasmakowawszy z młodu: bo iako mawiaia /
 Czego garli nawraia: taki zapach maia.
 Przeto po skutkach zaraz: dzieła rycerskiego /
 Wozono słachcie pierwey: zaś stanu inbego.
 Zandlu / roley / rzemieśia / y co jest z pożytkiem /
 Bo ten ieno mając / ius kontenci ze wszystkichiem.
 Macie tego przykłady / o meżnych Spartanach /
 O mądrych Achenzykach / przeważnych Rzymianach
 Także o inbzych Staros lubiaczych nacyach /
 Jako nigdy nie mieli / Synow w belicyach.
 Ale w ćwiczeniu / grozie / pracy / nie przestaiac.
 Żimno / goraco cierpiac / głodu przymieraiac.
 Będziem / w trockim czasie / ich Rzeczypospolite /
 Nad inne narody / tak były znakomite.
 Bez nimi nikt nie zrownat / rzadem y mądrością /
 Męstwem / wsiłowaniem / fortelem dzielnością.
 A by nie wporczywa samychże niezgodą /
 Trwałaby podziś / ona ich piękna świeboda.
 Toż też o naszych przodkach / wszyscy powiadaia /
 Cławet Broniki same / tego dokładaią.
 Ze ćwiczenie bywało / młodzi rozmaite /
 A Meżow potym roie do wojny obfite.
 Także do inbzych zabaw Rzeczypospolitey /
 Teraz na wszystkim schodzi: nagrody sowitey
 Kądy sie wpomina / kiedy w czym przodkuie /
 Bo sobie rownego w tym / drugiego nie guie.
 A to za tym pochodzi / że sie nie wprawiaia /
 Do żadnych spraw za młodu / ieno co letnia.
 Tańcy / zalotami / grą / latá młode tróciac /
 A z iaka szkoda swoia / by namniew nie baciac.
 Wprawdzieś te / do cudzych ziem / na ćwiczenie plecie /
 Ale z iaka poćiecha / zaś ie przymniecie.

Rzeczypośpolitey.

Goy sie nązad zwracają / całymi wołami /
 Coście ie wysłali byli z domu dzieciątmi.
 Ano frąnce z nich ieden / a drugi pedogre /
 Wieście do páná Wyca / zśśinny chyrogre.
 Albo Seyatylę / a ow trzeći z škorborem
 Co sie drugiemu w Polsce / y nie śniło o tem.
 A skoro przyiachawşy / to sie zaráz żenić /
 Tak przy trzebá Wyżyzny / wianem rozprzeżżenieć.
 A Gospodárstwa z żonka / nąwoylać zámłodu /
 Żeby potym ná śárość / nie przymierać głodu.
 Ale w czas sumkę zebrać / y dąć ia w płác komu /
 Albo czym kupczyć / wabiac groś grośem do domu.
 A ná podole iáchąć / bić sie z Tatarámi.
 Boże vchoway t mówia / źle pod namiotámi.
 Lepiey w izdebce / bo w niey pala aż do znoiu /
 A támby sie człek wiere / nie wyspat w poloku t
 Trzebá ná straż iáchąć / y ná czáte gdy kaja.
 Ná hář / ná posedynek / gdzie nie bija pląsa.
 Jáko w škole śermierstley / ani z galka śtychem /
 Ale ostrym koncerzem / kończyřtym tulichem.
 Łut ciągną miernie / drzewy do siebie śkladają.
 W takiey więc grze często y duśe odbiegają.
 A iesli sie ná leża / kieby roziezbzają /
 Nie inż swóich żołnierskich zabaw poniechają.
 Ale iákby sie w każda godzina bić mieli /
 Tak śa gotowi ná koń wśieść / lećie / żimiel.
 Ow zą / co go pleszone Włoskie Borezany /
 Wychowaly w pámpuchách / bedac vplatány.
 Ich łagodnemi słowki / y delicyámi /
 Nie może takowego znieść niewoźasú z námi.
 Musi chorować zaráz / mdleć kręwo obaczowşy /
 A drugi y śkonać / do domu sie zwstozowşy.
 Jákieř cedy cżwieżenie / podać młodzi chcemy /
 Poniewař przodkow swóich nie náśląbutemy.

Stare ich przykłady / za grube teraz mając /
 A wszystko cudzoziemskich zwyczajów chwytając,
 Tak w żołnierskiej / iako też y pod czas pokoju /
 W biedach / gospodarstwie / nabożeństwie stoju.
 Niemalby m za rzecz słuszną aby to oboje /
 Tak co do skot należy / iako y do zbroje.
 Takim sposobem u nas było poprąwiono /
 Aby naprzód wyjeżdżać młodym ząbronionu.
 Na ćwiczenie z Oyczyzny : aż w dojrzałym wieku /
 W dwudziestym y pięćm latm : bo słowicku
 Należyt młodemu / nie jest pożyteczno z domu
 Do cudzej ziemi : ieno powierzyć się komu.
 A to sumpt niepotrzebny bo mając baczenie /
 W dorostych latach / sam się uda na ćwiczenie.
 I rychły nauczy / co jest potrzebno iemu /
 I pieniędzy nie straci / y nie stoni k zlewu.
 Należ to / staro będzie strzegł / narodu polskiego /
 Przeciwić się domą / prawą Ojczyzny.
 W którym chłopie młode / nigdy nie słyszał /
 Nauza się przeciwnych natogów iachawczy.
 A zaś potym w Ojczyźnie / wedle fantazji /
 Swojej chce brodzić : rady nie słucha niezycy.
 Przetoż bez dozwolenia zą granice z domu /
 Niechay nie będzie wolno wyjeżdżać nikomu.
 Woiewodowie takim niech listy dawają /
 A w nich czy tak się długo bawić / nąznają.
 I tym co do Rzymu zą appellacyami /
 I co do innych kráioz z różnemi sprawami.
 Bądź świeccy / bądź duchowni / bywają sytani /
 W osobliwych registrach niech będą spisani.
 Nie byleś plachta / ale y niższego stanu /
 Pod pewną winą : śladby mogliśmy to Panu.
 Biedy zechce włożyć iako wiele osób /
 I pieniędzy wychodzi na rok / przez ten sposób

Rzeczypolitey.

Za granice z Borony: a on potym vzna /
 Jesliże innych drogá taká / nie iest próżna.
 W domu zaśie takowe dla młodych zabawy /
 Wynaleść / iakieby ich wzbudzały do sławy.
 Nie báiąc záleżeć sie w niedbálstwież adnemu /
 Tak młodziánowi / iáko téż y żonátému.
 Naprzód dla młodzi / škole Brákowśka odnowić /
 Dochodow przyczyniwszy: Zakonnikóm mówić /
 Aby w zgodzie pod iednym Rektorem czytáli /
 Tak iáko z stárodawná / á nie wymysláli.
 Nowych škol pokázenie: skąd záia trzenie młodzi /
 Zwády / tumuley / nákoniec zaboystwo pochob 3.
 Jeden tylo niech rzadzi / ten ktoremu zdawná
 Wladza y wolność dáá / tá Koroná sławná /
 Doznawşy przez tak wiele lát vmietatność
 Madrych Mistrzow / y wielkiey w ćwiczeniu pilności.
 Skąd po wśe czas y lndzi bárzo sílá zacnych
 Restropnych / madrych / mownych / y ná wśytke báznych.
 Wych odżyto ná wśelkie stany tej Korony.
 Który to zwyczaj święty je iest opuśczony.
 Trzebá go wzbudzić znówu chlebem opátrzywszy
 Zaciá Akademiat y postanowiwszy.
 Professory ćwicone: naprzód w historyey
 Potym w krasomowśtwie: wraź y w Philozophiay
 Vczacy obyziácow: y téż Polityki:
 Pisánia wierśá: zaś drugi Mátthemácyki.
 Tákże iednego / coby práwo Polśkie czytá /
 Stosuiąc ie z infemí: ostáćká sie pytał
 Od pismá tłumáczow / co ie Theologámi
 Pospolícíe zowiemy miedzy Doktorámi.
 Tym śeścióm dożywcenia náznázáć zabáwe.
 Do iednego pilnuiac przyśliby o sławę.
 Káždy w swey Profissyey: iáko inne narody:
 Gdyż trzyletnia odmiáná wiecey czyni škoby

Ktż pożytku

Votum o naprławie

Nij pożytku w dowcipach i które sie mieszać
 W różnych naukach / bierzcie ciepła wysyłając.
 Na to tedy / gdy kilka tysięcy tożemy /
 A każdemu z nich pieczęć złotych nóżkami.
 Bądź by był żonaty / bądź stanu Duchownego /
 Byle z dowcipem pięknym / nie ma nic do tego.
 Wnet będziemy Sorbone w Sarmaciey mieli /
 Jednobyśmy ten prowent / nóżkami im chcieli.
 Co nie jest rzecz wielka. tak państwu obliczmy /
 Dać wieś na fundacyę / y druga tu temu.
 Bo jeśli płacim drogo Kawalkatorowi /
 Co nam konie czwiczę i a czemuż nie mistrzowi.
 Który mi syna wezy / co dziedzicem będzie /
 Familiey moiey / y zbior wszystkich osiedzie.
 Wielkie głupstwo nasze / że tego nie widzimy.
 A cudze rzeczy / lepsze nad swoje sadzimy.
 Wiessze iessze / że jedne szkole tylko mając /
 Nauk tak zacnych (y to o nie nieśmiałac)
 Jak perła iedyna i zgubić ja chcemy.
 Zaisze sie przed wszystkim światem popisemy.
 Naśy przodkowie / Niemcom szkoly zabraniali /
 We Wrocławiu wystawiać / żeby swej nie dali.
 Przyczyny rozzerwania / zgromadzoney młodzi /
 A teraz już nam nóżki w Krakowie szkodzi.
 Ze ta znieść koniecznie / przez druga wsiłuiemy.
 A także to Oycowski prawa zachowujemy i
 Ktorzy chcacy pokazać / jako sąnowali
 Mistrze swoje / taka ie Wolnośćia nóżali.
 Jaka sami nóżen czas / naywiększa cie byli /
 A myśmy ie już prawie wniwecz obrobili.
 Wziawszy sobie za wżgardę tytuły Doktorskie /
 A za przysłówie Włoskie i aboli też dworskie.
 Ze to prawni blazen co sie bawi łacina /
 Pedagogiem chce być / y to wzruszon przyczyna.

Rzeczypospolitey.

Ozywa sie z rozumkiem / by go zaciagano /
 A tego niewiesz / że tak za Oycow działano.
 Jkto nie umiał iako kolwiek po Łacinie
 Regestru napisać / ten musiał pasać świnie.
 Nie być urzędnikiem: bo go nie przytęto:
 A coż na wyższe stopnie / jeśli go tam wzięto?
 Czytacie przywileje / y regestry stare /
 Jeśli w nich naydziecie słow Polskich aby pare.
 Już podpisy przez nich / z swymi tytułami /
 A wyżrycie / iako się pisa Doktorami.
 Nie wstydzajcie tego / że się kiedy wzięli /
 Orosłem się familie przedniejsze szczyty.
 Takowa swa ozdoba / w Senator skim kole /
 A my ich nie chcemy mieć / już teraz y w szkole.
 Znowu tedy potrzeba nauki w swa kluba
 Jak napilniey wprawić / by nie przyszły o zguba.
 A my z nimi wespół / co nie daleko tego /
 Jeśli nie zechcemy rzadu obmyślić takiego.
 Który po wysłuchaniu nauk wyzwolonych /
 Nie będzie taki / żeby donieść naznaczonych.
 Młodzi się ziędziałali ćwiczyć w rycerskiej zabawie /
 Co wtora naprzędniejsza droga jest ku sławie.
 Tam się każdy słachć chce w młodości maść sławić /
 Jak pod Ugier t chcąc sławy Oycowskiej poprawić.
 A z dziećmi swą przywykłą pracę / y niewczasom /
 Aby się mogli sposobić ku trudniejszemu czasom.
 Umiey łuk ciągnąć / umiey bronia władać /
 Nieprzylacielą sięgać / a sam siebie strzelać.
 Umiey rzekę przepłynąć / re w śladnie przestokczyć /
 Konia prędko dośladąć / y dobrze im toczyć.
 Przyuczyć się goracu / y zimnemu niebu /
 Przestaway kiedy woda może być ku chlebu.
 Takie początki mając / dopiero myślo tym /
 Jakobys y sam umiał morisko wieść napotym.

Trzeba

Votum o naprąwle

Trzeba mieyscą pewnego szukać obozowi /
A ostrożnie iść pyzeć w nieprzyjacielowi.
Trzeba wiedzieć / gdzie którym kstrałem lub szyćować
Zeby ieden drugiego snadnie mogli ratować.
A jeśli nieprzyjaciel w zamek dusa wiecey :
Wiek kości plesć / a k nim się bawować co precey :
Wal zność / przetop rownać / tuc działami mury /
Możnali rzec y ziemia macać spodkiem dziury.
Co trudno człowiek poiać maz prostej rozmowy /
Musí tam przy tym sam bydź / y nąstawić głowy.
Przetóž skoro dorastaś lat / y lepszej siły /
Miejże mi się do zbroie zaráz brácie miły.
A przykładem przodkow swych szukay sławy mierzem /
Żyć nać / y z gospodarstwem do cady nieucieczem.
Przeży niewoleć rącey znależnie przed wшыtkiem /
Popisac się dzielnością / y cnotami swemi.
Niz wtracać nikczemnie w cieniu wieku swego /
Nie kłopotowawszy co jest na świecie dobrego.
A tak koby się żenił świadectwo nie miałac
Od Hermana : że służył z polá nie ziezdziałac.
Lat trzy zupełná reki nlech wine popada
Rok siedzenia w wieży / y z dobremi nie siada.
Dotądby swoim kościem nie odslużył tego /
Co mogł obprawić grosem stárbu Koronnego.
Sążonáci / by zámwe w gotowości byli /
Niechby się na przewody / ná popis stáwili.
Co rok : a zámrad zaráz ná gránice w pole /
Trzy Woiewodztwa : bawiac w tej rycerskiej škole.
Do świętego Marcina : gdzie Herman nąznaczy /
A iak co pożyteczno / każdy to z nas bacz.
Bo tam y przed laty / lud chowano słuzebný /
Który kości ukráinie był bárzo potrzebny.
Gdy y szkoła zarázem ludzi młodych była /
A poloy Orygynie : kedy Pogánstka siła.

Rzeczypośpolitey.

Swoy odpor bratá/ w ziemię głębiey nie wpadać/
Ale tamże zarazem sábla rozpierać.
N tym polská wrośła/ á granice swoje/
Rościagnęła szeroko między morzám dwóje.
Z tad prawa/ z tad wolności/ z tad Rzeczypośpolite
Mielisiny áże do tad ná świat znákomita.
Storey byśmy potomkom wcale dochowali/
Trzeba żeby takowe ćwiczenie im dáli.
Jako sie tu mówiło/ abo co mędrsego/
Wynaydziećs ná Seymie podług zdanía swego.

Obudowánium Municy.

Polak ob polá rzeczon: iuż nie trzeba zamków
Nie trzeba wátow/ muros/ y dla strzelby blámków.
Ani páństwu wkoło/ ani niech z działámi/
Bo każdemu pierśiami wytrzymamy sami.
Tak więc Dycowie násy/ podpirośy mawiali/
Ale to ná on czas/ gdy w polách sie biáli.
Jako drudzy Spártanie/ síle swey vsiáć/
A ofstremi grocámi granice znależáć.
Dla czego nieprzyaciół nie w páństwie czekáli/
Ale sie zá granicá z nimi rosprawiali.
Potym kiedy iawśy sie zbytowo ostábieli/
Jáké takie kurniki poklecić woleli.
Kiedyby sie z żonámi/ także z poddánemi
Abo z dobyczámi/ gdy gwałt/ chronili swemi.
Jákoż stusnie: bo záwsze/ y ná każdym miejscu
Niepodobna pilnować: á predkiemu ieszdcu/
Jáké jest Tátárzyn/ nie jest trudno ominąć
Oboz/ Zamek/ Miasteczko; y rzekę przepłynąć.
A wpáśnięcie spodziewanie: náwet zimie czasem/
Także y straż ubieżeć/ stradać sie lásem.

Votum o naprawie

Przetoż potrzebna jest rzecz / forteczę zaprawiać /
 A nowych / kiedy miejsce potemu / nąstawić.
 Osobliwie od Węgier / do morza granica /
 Sypać wał nad Tiesrem: nie tak z wielką tężnicą
 Jakoby kto rozumiał: gdyż nad brzegiem stąty /
 Przykre y nie dostępne / czynia trakt nie mały.
 Na których inż żadnego zamku nie potrzeba /
 Ani wału stawiać / bo sam Bog broni z niebą.
 Chyba kiedy rownina; y gdzie kopać śnówno /
 A gdzie przytudenieyszym / tam forteczę nie zabna.
 Z drzewa / albo z muru dąć. bez kosztu wielkiego /
 Gdyż tam y kamienia dość / y drzewa dobrego.
 A gdzieby skało było / tam przypławić woda.
 A łodzi nabudować: co nie będzie z szkoda.
 Bo sie to wszystko przyda: osadziwszy włości /
 Gdy sobie wzajem beda dodawać żywności.
 A kupie rozmaitey / miasteczka portowe /
 A municye stana / do morza gotowe.
 Na to sumptłożyć z skarbu Rzeczypospolitey /
 A raz odważywszy / mieć w żywności obfitey
 A w pokoju / Podolskie y Ruskie Krainy /
 Jaby tak rozumiał / wiec niewiem iako kto inny.
 Bo teno rzemieśniki mieć do rozmierzenia /
 Za pieniądze: a chłopci darmo do kopania /
 Ze wszystkich Rusi beda / z Pokucia / z Podola /
 A komu nie jest taina Tatarska niewola.
 Kobić będzie wolał / przez te kilka miesięcy.
 A w tym niebezpieczeństwie / nie bywać inż wiecey.
 Podzieliwszy tedy wsi / na pewne Tiedziele /
 Rozumiem / że nie wyńdzie pieniedzy tak wiele.
 Gdy każdy żywność będzie miał z domu / a tylo
 Na piwo się im będzie potrofe płaciło.
 Tego dolożyć: aby co się obległemi
 A nie mogą przybyć do kopania z drugimi.

Rzeczypospolitey.

pieniądzi mi sie do tego przyłożyli znaćnie /
Tak z Polski / iako z Litwy / miarkując sie bacznie.
Bo ieśli by przy drugiey potrzeba granicy
Budować co takiego / żeby roboenicy /
Także wolnem byli / ob wszelkich podatkow /
Włażnaczyć na te rzecz / y z słachcekich statkow /
A z kościelnych podobnie. iednego obrawşy
Ktoryby zawiadował : a władza mu dawşy /
Aby według potrzeby zamki pobudował /
W granicy : y stare tudzież rewidował.
Obieżdżając Krolestwo tak wszętko wokolo /
A gdzieby co naprawić trzeba y na czolo
Wystawić municyia z sąsiadow ktoremu.
Tam uchwala Szymowa dzierzawcy onemu
Powiedziawşy i wizerunk do budynku podać /
A żeby sam robocy przyjrzał / pilnie śadać.
Tudzież aby intrazy trzecia część obrocił /
A barował : a robił / by sie czas nie krocił.
Tymże sposobem stawiać zamki ob Kiiowá
przezawşy po nad Dniepru / aż do Oczakowa.
Ktore dobyć latwiey jest / niżeli Smoleńsko /
Bo nie ma takich murow : ale dość białeńsko
A nieporządnie / paktan lepiomy gliniány.
Jest wprawdzie Zameczek / lecz nie wielki / ceglány.
To wszętko wkrótkim czasie mogłby latwie sprawić /
Choć iay też y nad morzem / twierdze trzeba stawić.
Obgeby Dniepru / aże gdzie bystry Dniestr wpada :
A byłby z tego kawał pożytek nielada.
Kolonie / iako sie powie / osadziwşy /
Także nawiązacyz morſka opatrzywşy.
Znać sie co / niepodobnie rzecz trudna na pozór /
Lecz nie jest wważwşy przymioty / y dozor.
Ziemie buyność / rzek gestwo / ludzi liczba wielka /
Láswo ſerołość / także y żywności wszelka

Boyność

Votum o naprawie

Hoynosć : tylko pilności a rzadu pozerzbá /
Prace nakłonic / a zaś żywłości z niebá.
Tákci sie Mostwá broni / gestemilásami
Od nas : Chyná ob Tatar / przez sto mil murámi.
Ták Mogor ob Syámá / serokim przekopem /
Chám wielkí gorámi od Turká : zaś okopem
Sessánski / przez mil dwiesćie Mostkích odgrániczyl /
Od ludzi Serfowych. a polszebym życzył.
Od Tatar / y od Wołoch / dác wal gránicámi /
Ponieważ z nimi sie bić niechcem w polu sámí.

O wywiedzeniu Koloniiey.

N A on zaś kieby páństwo swoje rozszerzáł /
Waleczni Rzymiánie (coż y Gracy dżiátáli /
Máło co przed nimi : gdy seroko w Azyey
Kostázowali / w Cyprze / Rodzie / Sycyliey.)
Dla pewniejszyego / gránic swych ubezpieczenia /
Pewnie wiec fámilié / ábo pokolenia.
Zónámi / dabytkiem / y z dżiedmi osadzáli /
W onych krá : nách / ktore mieczem podbiłáli.
Aby y Zamków wierniey ob Pogan bronili /
A sámí przestrzieney niż w Wyeyznie swey byli.
Nie swárzac sie o zagon / ieden z drugim w domu /
Ale orzac seroko / nie wádzac nikomu.
Záś podbite naroby indszey przenošili /
W poyárzodek siebie : by sie zlekká obuezyli.
Wrobzoney srogosć : a przywykšy wolności /
Práwom / lezykowí / y wšelákíey ludzkości.
Záśtárowáli sie potym / iák zá swo Wyeyzne /
Czásem też y ná własná woiniac dżiedszizne.
Mamy tego serokie przykłády w Bibliicy /
Mamy w Wołskíey / Niemieckíey / Grackíey / Ziskoy.

(ryley.

Jz Turká

Rzeczypospolitey.

Ji Turká niewspomnie / y Hispaná skretnego /
 Który nie trzymałby inż nie świętá nowego.
 Gdyby nie Kolonii / co ie tam osadził /
 Ktorem rebellia / inż práwie wyglądził.
 A Monárchiey swoiey pożytek przedziwny
 Uczynił / Którym wśytkim Poganom iest silny.
 Tożby y nam potrzebá mieć ná Ukraínie /
 Osadzaiac nád Nieprem / y Ktoreby plynie
 Bystry Tyrás / wái rzędem do morzá sámeego /
 Aby zárdzem strzegli wálu sypánego.
 Od wtágnięcia Pogan / y przewodnie Wołoskiey /
 A czynili pożytek / Cney Koronie Polskiey.
 Szlachetá / Ktorzy poblizu Niestru / wái swe máia /
 A gruntámi tego sie brzegu docykáia.
 Niech ie przenósz pod wól / grániczac łopcámi /
 Jeden od drugiego / y z Krolewstwiemi wósiámi.
 Aby nie przerywáiac / do Neochyckiego
 Jesiorá / wieś iedná siá z potńcia sámeego.
 Tákże pogawsy z Czertás / aż do Ogałowa /
 Która to Kolonia niech będzie tálowa.
 Ze wśytkiey Borony bráć chłopá dwudziestego /
 To iest / y z Liwoy / y z Prns / z Iona / z dziećmi tego.
 Ze wái Krolewstkich tylko / á osadzác łáwa /
 Jakom rzekl / przy wálech : á to tálowa spráwa.
 Zeby pieniedzi w drogę opátrzeni byli /
 Od dziecietnástu onych / co by domá żyli.
 Grunty im rozmierzyć : y dań zárdz wstáwić :
 Od Ktorych ie do trzech lat wolnemi zostáwić.
 Lásom do budowánia co trzeba pozwólić :
 A Ktoryby niechdial być / tego przyniewolić.
 Náznaćywośy setniłi / co by pilnowáli /
 Z dzieśiatniłámi drugich : y wól opráwiáli.
 Którym : rozdać musłiety / siáble / hálábárby /
 Bębny / Choragwie / Prochy / Bárdyše / y bábby.

Żeby

Votum o naprawie

Żeby kiedy potrzeba / gotowemi byli /
A do swych Bapitanow / gdy strzela / stawali /
Na co wiec działa gęsto po miejscach pewnieyszych /
A wieżęzi dla straży / w gorach wyniosleyszych.
Aowych coby byli z Prus wyprowadzeni /
Nad morze zawieść : aby w kupie osadzeni /
A potężney Miasteczka swe opatrowali /
A iako wod światomysy / morza probowali.
Ktorebyby sie potym armatą wyprawić
Krolewska mogła śmieć / y Turkowi stawić.
Na co nie od rzeczyby było Angielszykow /
Ktorzy do nas teżdziała radzi / y Duniezykow
Zaciagnąć : także Wlochow / Hollendrow odważnych /
Skadby port mogli stanać : ieno niech wważnych
Ludzi / Rzeczpospolita do tego wysłażi /
Będzie drugi Amsterdām / spróbować nie wadzi.
Lecz my byśmy ieno nie zgotą nie czynili /
Takowa dla wymowki przypowieść zmyślili.
Nie bywało to w Polsce / y nigdy nie będzie.
Tak jest / że nie bywało / lecz może być wśędzie.
Gdzie tylko głowiek prace zpilnością przyłoży /
Ostatka co zamysliś / sam już Bog doloży.

O założeniu Cekauzu.

Wielki on Prąsomowca Rzymski / zwykły był mawiać
Żeby punkci wojenne / miał dokad wyprawiać
Burmistrzem bedac : co y na piśmie zostawił /
Że prawi / wielki rozum cym ludziom obiawił.
Ktorzy sąsu pokoiu wpatrnia wojne /
A meżne rączy woyska miewaia / niż stroynes
Do czego y rynchunek porządny należy /
Żeby do bom żołnierz / nie golo wybierał.

Rzeczypospolitey.

Ale ma zbroie pewna / Koń / pałas / Kopią /
 Serzelba / prochy / y wszystko czym sie iend biał
 Czego / że my nie mamy. przeto nie Stęcznie
 Imprezy nasze kończym / raczej ie serdecznie
 Zaczynamy : a to zjad / że prochow nieśtacie /
 Knotow y kul częstokroć / kiedy gwałe nastate.
 Abo bronić się z walu nieprzylacielowi /
 Jako się pod Choćimem trąfio / lubowi
 Należmu : abo scurmie dobywać tego /
 Jako się pod Smoleńskiem ośtato / kiedy drogo /
 Zapiłaconoby było armato / y prochy /
 Gdyby poblizu było. lecz nasz rozum ptochye
 Jako na wszystko zgota / nie zwykt być wważny.
 Tak y na kunszty nie iest wojenne obwážny.
 Páterzcie / iako w tey mierze / daleko rzadnieysze
 Sa Książęca Niemieckie / choć nie równo mnieysze
 Pánstwa swe mająt abo Miasła wolne sobie
 Należet. y co holduis cny Polaku tobie.
 I tu o Cekanyle nie rzekę Drezdeckim /
 Przednim w Niemieckiey ziemi / abo o Weneckim.
 Z którego powiadaia / na różne powiaty /
 Senat co rok wysyla / tak wiele armaty /
 Jako całe Krolestwa wystawić nie mogą /
 Choćby wzruszone były / iak naywiększa trwoga.
 Czego wielkim dowodem / Cypr od Turká wzięty /
 Gdzie powiadaia zábral / Pogánin przełety.
 Płac set dział samych / oprocz setk mnieyszych murowych /
 A iefszé moceia / że ich zastał nie gotowych.
 Ale rozermwanych / sześć Genuisłk woyna /
 Cześć Niemiecka praktyka / nie bázro spokoyna.
 Lecz tych puściwszy w stronet nam trzeba o sobie
 Rádzić / a zwołasza teraz / w iakiey iesmy dobie.
 Gdy ze wśech stron / przymierze podeszrzane mamy /
 A ledwie nie codzién już woyny wygladamy.

Ze wschodu

Votum o naprąwie

Ze wschodu y z południa i pułnocą niechają /
 Bosmy tam & caci przegrali / o sie nie niechają.
 Iż tedy wojna żadna nie może sie toczyć
 Bez ryństunkow należnych i dla tego przytoczyć.
 Wzmiankę tu wymyśliem / y o Arsenale /
 Chcemyli zatrzymać Rzeczpospolitą wcale.
 I meglibyśmy go mieć / bez sumptu wielkiego /
 Obrońcy Starestwo / y drugie do tego.
 Iżżnic z kłk : także sep z dżierzaw niekorych
 I obrac na co ludzi rozsądnych / nie skorych.
 Ktoryby upatrywcy wszystkie podobieństwa /
 Do łatwiego zwożenia potrzeb / w szkod Brolestwa.
 (Jako iest Brześć Litewski) miejsce nań obrali /
 Rzemieślniki przywiedli / y Dom zmurowali.
 Według potrzeby. Potym zlećli iednemu
 Rząd wysytek Cekażu / y prowenta ku temu.
 Zeby wszystkim sam płacił i roboty nąznaczał
 Przy Rzemieślnikach mieścił i armat obracał /
 Na potrzeby Koronne i nie na swoy pożytek.
 I co iedno strzelby ma / krag Brolestwa wysytek.
 Miał na spisku o siebie i y iakiey wielkości
 Pytać sie o tym / y w Bieżey majątności.
 Aby czasu potrzeby wiedział wiele tedy
 Strzelby iest do obrony i także y koreby.
 Przestąpił iey mógł wiecey i abo poprowiana
 Zwozić do Cekażu / by ia zoprawiano.
 Także różnych ryństunkow i y co czasu wojny
 Potrzebno i żeby żołnierz tak piechy iak zbroyny.
 Mógł mieć zawse ob Rzeczpospolitey w domu /
 Nie klaniając sie kiedy gwałt / po Gdańskach nikomu.
 Ten żeby miał pułkarze mieć / pod swo zwierzchnością.
 Zeby y prochy przy nim / robili pilnością.
 I sami sie ćwiczyli i Rucstow rozmaitych /
 Co pożyteczniej iest / niż za kope nabytych /

Rzeczypoſpolitey.

Cudzoſziemcow uſywać / wiary nie doznawſzy /
Także vmieſetnoſci ich nie ſprobowawſzy.
Gdyż mi ſie pod Choćimie doſwiadczyc trąſiło /
Kieby rązem na Oboz / kłką ſeurmow było.
A Hetman od ſwey bramy / oſiedl był gdzie pilniey /
Broniac Pogańinowi przyſtępu uſilniey.
Tedy Puſtkarz / do ſrogię gromady zmierzając /
Pogani, na ſeurm ſkupionych / ſiedmkróć nie przeſiłac.
Pare działek wypalił / a za każda chybił /
Aż w tym / ſlawney pamięci Boratyński / przybył.
Zgromiwiſzy chłopą / ſam na nie wyruchował.
A ten / zawiſe wiec przed tym / to mieyſce ſtrychował.
Jeſli to zdrada była / czyli też proſtota /
Nie moiey to głowy / nie moiego kłopotu.
Rozumiałbym iednak / iż by lepiey to było /
Kieby w tym rzemieśle / ſwych ſie zaprawiło.
A trwałſzych na nie wcząſy / y dobrze wiernieyſzych /
A mnieyſza ſpeza nawet / y w groźie / pilnieyſzych.

O pobudowaniu Szpichlerzow

Monάρχowie którzy ſie do wojny gotują /
Tych poſpolicie czterech rzeczy potrzebuia.
Pieniądzy tak naywiecey / ludu wybornego /
Ryńſteunkow rozmaitych / żywnoſci do tego.
Zad y Rzymianie ſtarzy / Szpichlerze miewali /
W prowincyách żyłnieyſzych / by z nich dobawali.
Czaſu potrzeby woyskom / przez Morzą żywnoſci /
Także też Włoſkiey ziemi / gdy były drogoſci.
A ta ieſt właſna wſyſkich Monάρχow powinnoſć /
Opierać poſtanie w Ryńſteunki / y żywnoſć.
Czaſu pokoju / bowiem latwie pohamować
W inſzych rzeczách tumult / lecz w głodzie perſwabować

Gminow!

Votum o naprãwie

Gminowi aby miłował / trudno jest zaiste.
 Przetoż Hetmani mają mieć pochwały czyste.
 Ktorzy w czas opatrnia / wojska swe żywnością /
 A żołnierza trzymają skromnie / y z trzeźwością.
 Nie tak jakoto my / co rzem wysyła ziemi /
 W obłożach y w domach za równo pijemy.
 A kiedy obleżenie / to albo wieść /
 przed głodem / albo umrzeć / inak trudno czekać.
 Mamy świeże przykłady Inflanckiey nie dawney /
 Także Moskiewskiey wojny / y Wołoskiey sławney.
 Biedysmy y Stolicę odbieżyć musieli /
 Z Turkim tak zawierając / iakosmy niechcieli.
 Głód przynusił. A śmierci tak wiele strapionych /
 Chorebami: a Niemców naybarżiej pieszonych.
 Przeto / nie wadziłoby mieć nad portowemi
 Rzekami Szpichlerze y z łodzi gotowemi.
 Jako nad Wisłą / Bugiem / Bohiem / Narwią / Ni-
 stre- /
 Dnieprzem / także Niemnem bystre
 Może mieć y nad Wartą także y w Siatynie /
 Nad prutem / który w Dunaj przez Wołosy płynie.
 Aby żywności różne / mogły na wszystkie strony /
 Bydź spuszczone / za wojski / tey zacney Korony.
 W pieniadzách dawane żołnierzom potrzebnym /
 A kiedy żywności tey nie trzeba słuzebnym.
 Czasu pokoju: tedy co rok wyprzedawać
 po miasteczkach / a świeżo Szpichlerze zastawiać.
 A tak / y pieniadzy swych nigdy nie straciemy /
 Raz na to obłożymy / y też nie bedziemy /
 Głodu mieć w wojskach naszych / y w Krolstwie samym /
 Kiedy na to mądrego głowieka obstarim.
 Ktorz będzie przy każdym Szpichlerzu jednego /
 Sam wszystkie obiezdziac / chował służy swego.
 Doglądać / by iakiey szkody nie poniosła
 Korona / Ktora go na ten urząd wyniosła.

Oźnieśieniu Proznowania.

Dawne o tym wozonych ludzi jest mniimanie /
 Ze przynosi występtki miodym proźnowanie.
 Bą y starym wiec grzechu okazywa daie /
 O co Apostoł bårzo nårzeka y táie.
 Lecz my ná ten czas. Pisma niechawşy Świętego
 Rzad swoy sprawuymy / według rozumu sámeego.
 Aby sie nie nálaşt niêk w Páństwie proźnuiaacy /
 Tak chłop / iáko Szlachćie / lecz zabawe máiaacy
 Jákaśelwieł : czego niech stársi dogladáia /
 A w każdym mieście swego Syndyká chowáia.
 A coryby iáko Censor / o Sásiadách wiedział /
 A cymby sie kto báwil / Burmistrzom powieǳiał.
 A ten / weyrzawşy w rzeczy / występnego kará /
 Nierzadu // Gry / y Pýjaństwą zabraniał : á skáral.
 Jáby sie tak zá czasem zbrodni wmnieszýlo /
 A corych sie miedzy nami wiele námnożyło.
 Jedni / żeby nie robić / záwsze pielgrzymuia /
 Po cudzych Wácych : skąd dobrzy podeymuia.
 Sromota niemáta / gdy w cudze kráie iáda /
 Ano im zárzucáia / ich şalbierstwo zdráda.
 Przeto takowym / listow dáwać nie potrzeba /
 Nlech weźciowym sposobem nábywáia chleba.
 Nie żebránina : iáko y ci biegunowie /
 Co ie to widniećie záwsze w Czesłochowie.
 A ná Kálowárey / y przy każdym Kóściele.
 Wşyştkim tym robić kázáć : á przybedzie wiele /
 Pożytku Królestwu / gdy każdy będzie robił
 A według áit dowócipu / rzemioşto swe zdobíł.
 Czemu Żyǳi nie dády żebráć miedzy soba /
 A żywia sie przćie / choć kto rol nie robia.

Votum o naprawie

A mnie milczec. jednatkze to powiem / a śmiele /
 Ze ma Brol Pan nasz dżierżaw na dawanie wiele.
 Jeno mało tatkowych / coby przy słusności
 Stoiać / tych zalecali / iego pańskiej Mości.
 Reorzy własnie godnemi sa tatkiej nagrody /
 A słusac iemu / przyszli o zdrowie / o skłody.
 Ale każdego affekte / każdego prywatá
 Wrodbi / aby ráczey zalecił brát brátá /
 Użeli obcego t y co nie służył iemu /
 A nie dżim / bo z natury bliższy swoy swoiemu.
 Wprawdżciec nie tak przed ląty przobkowie czynili /
 Reorzy ná to osobne dobrá wydzielili.
 Aby Rzeczypolita te podpore miała /
 Sładby posługi godnym ludziom nágrabzáła.
 Bo gđie zapláty niemáś cnoće / ábo złości /
 Tám sie trzeba nádziewać / predkich odmiennosć.
 Potrzebá tedy Szymem obwárować pilnie /
 A Pána o to prosić wśem stanom wśilnie.
 Aby nie rozdawał dobre Rzeczypolitey /
 Jeno zasłużonym t Reorzy znákomitey /
 Godnosć sa w Wyczynie t ale nie potomkom /
 Ani ich synowom : á dopieroż nie żonkom.
 Także ani konsensu dawać ná przebánie /
 Bo sie tak państwu wielkie dżecie oszukańie.
 Biedy ci wzywáio / co tak żyw nie byli
 Ná posłudze Wyczyny / ieno sie báwili
 Zbierániem pieniedzy t widzac potrzebnego /
 Ża lebacó dostała Stárostwa od niego.
 A zásiadála w Rádzie / nie sie nie wczyrószy /
 Ani ná godnosć táká / przez sie zárobirószy.
 Jeno zá promociá / álboli dárámi /
 Aboliteż zá szesćciem t y tak wiecie sámi.
 Czy wbespieczyliście tak / potomki swoje /
 Ze máiac wiecznosć / ábo do żywoćie troie.

Rzeczypośpolitey.

Niechca sie poćciwemi inż słuźbami bawić :
A ktorzy chetni byli gardi swoich nadstawić.
Ku posłudze Koronney / nie beda śnadź chcieli /
Bosćcie ie do wszytkiego dawno wbieżeli.

O karaniu występnych.

Wielkie nam y w tey mierze trzeba mieć staranie /
Aby żli obnośili za zbrodnie karanie.
Gdyż prze wielka swawola / prze te naše sprawy /
Zginęły wszyckie prawie poćciwe zabawy.
A nastąpiło takomstwo / y rozpusta wielka /
Wzgarda sadow / zuchwałstwo / y wszyteczność wszelka.
Nie karza inż cudzotestwo / ani też owego
Co chłopą zabiie / by też y dśiesiatego.
Mowia / że sie pogodził / y zapłacił głowe
Takież yono / co był zgwałcił białagłowe.
Owszem / że tak wielu zład / iefszę go chwalemy /
A za rycerza przednie dobrego sadziłmy.
O ślepoto. kedyście to w piśmie czytali /
Coście o meżoboystwie w prawie napisali.
Tyle daś grzywien / kiedy zabiiesz śláchćicą /
Tyle kiedy chłopą : a temu subienicą.
Co wolu ukradł. bracie / aleć go przywroć /
A ten coś go ty zabił / inż sieć nam nie wroć.
Także y enota oney / coś ia z profanował /
Tu trzeba abyś pánstie przykazanie chował.
Chceśli w sprawiedliwości sad twoy obprawować /
Nie kaźże mu sie za to złotem odkupować.
Ale głowe za głowe wni mu koniecznie /
A probo tak postromiś / ślubnieć bezpiecznie.
A nie bedzie wykrzykał : zabił ia zaplaca /
Zle pozwi ráczey : niech tym głowy nie tráce.

Votum o naprawie

A ten co ze zley sadze / poruſzył cudzego /
Niech nágrodzi gwornasob / chybaby wielkiego
Sáwziat co / y poterat / nie mogac nágrodzić /
Abo też náuczył ſie często ludziom ſzkodzić.
Tedy już gárdlem ſłuſnie ma być potarány /
Jako y ow / co cudze wybiera bárány.
Platek rozwinawſzy / á tupa kolo niego /
Bráćie / ktoż cie wczynił Kotmiſtrzem bla tego.
Abyś chłopy woiował / wyiadał po włoſciách /
Dla ſiebieſmy robili / wiera nic po goſciách.
Jeſli ſużył Owezyzie / żołdem ſie kontentuy /
Przyſługi ſpodbiewáiac z Pogánom przypátruy
Jako ná wojne idac / nie ſzkodza nic ſwoim /
A ty wſzedſzy chłopu w dom / wſzytko mieniſz twoim.
Trzeba tedy ſtáćia znieſć z chłopom koniecznie /
Bo ináczey pókojá nie będziem mieć wiecznie.
A oſobliwie tákich bez wſzytkiey liroſci
Karáć / co to bez ſłuſby ſárpáia po włoſci.
A owych ktorzy ná ſie kupy w gniwie zwoodza /
Bo Rzeczypoſpolitey hániebnie ták ſzkodza /
A ſaſiad wciſkáiac / y trácac nie ſłuſnie
Ludzi miedzy ſoba : ſkad trzeba tákie buſnie
Ná gárdło ſadzić / aby wiecey nie broili /
Ale ráżey tym ſumptem z Pogány ſie bili.
A ieſli ſpráwiedliwoſć / każdy czynić ſebie
Sam zechce / tedy ia tak powieǳiałbym tobie.
Je nie w Polſce po prawie / nie po wrzednikách /
Nie po Trybunalech / y po wſzytkich Seymikách.

O poprawie Sądow.

NJe moze zrozumieć / co to zá ſady mamy /
Je ſie o leda ſpra wſe ſto lat pozrywamy.

A nie możemy.

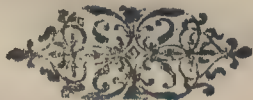
Rzeczypoſpolitey.

A nie mojem ley ſkończyć / to w ziemſtwie / to w Grobzie /
To na Trybunale / to na żadnym inſz ſadzie.
Lepiey ley obſtąpić / a z mnieyſza wiere ſkoda.
Ciąż nakładac / kiedy cie w tak długo powioda.
Abo tedy przywroćmy ſtare obyczaje /
A iſt tenże poſtepek prawny niech zoſtanie.
Abo ieſli nam bądziey k myſli wielk dziśieyſzy
Rzeczy myſz inſz y Statut zaſom przyſtoynieyſzy.
Niechay rązem w Piotrkowie / y w Lublinie będzie
Trybunał / a Deputat co na niem zaſiedzie.
Jeden tylko z Powiatu: gdyż w wielkiey gromadzie
Wiecey konfuzyiey / wtaż y w Krolewſkiey radzie.
Niech perwa liczba będzie Pánow Senatorow /
Jako y przyſadzownych ſadziach Aſſeſorow.
A te mnieyſze cytuły znieſć / iſt niepotrzebne /
A za Pány nie wpuſzczac do izby / ſłużebne.
Bo tak miedzy niemi / y Dydſi / y Cygani /
A rożni ludzie wchodza: a niſt im nie zgani
Takiego beſpieczeńſtwá: gdy nie tylko Wotá
Wynoſa z poſmiewiſkiem / za Zamkowe wrota.
Ale też y nienawiać z beſpiecznego zdania /
A potrzebnego w iakiey ákcyiey mniemania.
Miedzy Pány wzniecaia / opacznie tłumaczac /
Drudzy aż za granice / z Pogány ſie brácac.
Wydaia ſekretá: bá y tumuły eſte
W izbach ſadowych czynia / y zátebki geſte.
Tak / że y Deputatom ſamym ſie doſtaie /
Ledwie y nie w Wárfawie / kiedy Senat roſtaie.
Szczegulni przeto niechay Pánowie do Rady
A Deputaci w chodza do ſwoiey gromady.
Kiedy ſadzić máia: a dla wielkiey powagi /
Niech hábit rożny noſa / y rożne bączmági.
Abey znáno co poſet / co Trybunałiſta /
Co Senator / prokurat / a co też dudy ſta.

Votum o naprawie Rzeczyposp.

Naszy Oycowie czarne giermaki miewali /
Kiedy przy bołu pańskim w Kąbsie zasiadali.
A my starych Rzymianow poważnym przykładem /
Togi wszytkim rozdaymy: ieno z tym dośladem.
Aby ich w pewne czasy tyło zażywali /
A kiedyby ieno akt znaczny odprawiali.
A kiedy zaśie w domu / to wzwozayney śacie /
Bądź to w dolomanie / bądź w Niemieckim kabaćcie.
Senat niechay w bronaćni / Posłowie w żieleni /
A sedzia Párłamentu / niech chodzi w czerwieni.
Aby znano po śacie / iakiey Leo godności /
A czyniono wćciwość zątym Jego Młości.
Tak czynia wszytkie madre narody: tak y ty
Cna Polsko uczyn / chcebli mieć rzad známienity.
A zgode wstáwieżna między syny twemi /
Nie mnożże nieznaśet ich sadami długiem.
Kiedy co ná Seym przyjdzie / rozstrzygni zarazem /
Co ná Trybunał / takież: niechay drugim razem.
I tak spráwa nie przychodzi żaden przed sedziego /
A starz według słusności / wáżyli sie tego.
Także tym nie przepuszczay / kcorzy dekrétami
Wzgárdziwszy / sprawiedliwość czynia sobie sami.
Lecz o tym dość. ostáćká potym popráwićie /
Jesli sie teraz ná to spólnie zezwolićie.
Com tu rzekł: á nie będziem wszyscy żatowali: /
A ia że radzet y wy śeście mie słuchali.

K O N I E C.



Polaka narażdem sły y niewądem



Ad hunc effectum nos ad exaudi et aene reuocatum
vobis hunc supplicatibus: ut qui nullo pro pro et in me
officium, ingenium, tua prouidentia, claustrum
nunciamus. Per hunc modum notum. D. H. J. L. H. J.
et hunc. 40 1672.



